

Rz 8,26-30

Przekład

26. Tak samo zaś i Duch przychodzi z pomocą w słabości naszej. Nie wiemy bowiem o co i jak się modlić, ale sam Duch wstawia się za nami we wzdychaniach nie dających się wyrazić.

27. Zaś badający serca wie, jakie jest dążenie Ducha, że odpowiednio [do oczekiwań] Jego wstawia się za świętymi.

28. Wiemy bowiem, że miłującym Boga wszystko służy ku dobremu, tym według [Bożego] postanowienia powołanym.

29. Że których poznał, i przeznaczył, by stali się podobni do obrazu Syna Jego, aby był On pierworodnym wśród wielu braci.

30. Których zaś przeznaczył, tych i powołał. A których powołał, tych i usprawiedliwił. Których zaś usprawiedliwił, tych i obdarzył chwałą.

Uwagi wprowadzające

W *Liście do Rzymian*, podobnie jak w niektórych innych listach protopawłowych, a także pewnych pozostałych listach nowotestamentowych, można zauważyć wyraźną strukturę epistolarną: oprócz wstępu (Rz 1,1-15) oraz zakończenia (Rz 15,14 – 16,24) pismo posiada korpus (Rz 1,16 – 15,13), który dzieli się na dwie części – tzw. dogmatyczną (Rz 1,16 – 11,36) oraz etyczną (Rz 12,1 – 15,13). Odpowiednio do tego tekst kazalny znajduje się w części poświęconej wywodom teologicznym Apostoła Narodów. W większości opracowań cały rozdział 8. *Listu do Rzymian* traktowany jest jako całość, w której Paweł zawarł swe przemyślenia na temat chrześcijańskiego życia w Duchu. Egzegeci są w zasadzie zgodni co do tego, że rozdział ten dzieli się na dwie zasadnicze części: Rz 8,1-17 – życie w Duchu wypełnieniem Zakonu oraz Rz 8,18-30 – nadzieja ostatecznego wybawienia fundamentem cierpliwego znoszenia doczesnych cierpień.

Fragment Rz 8,26-30 jest zatem wyrwany z kontekstu i konieczne jest, by przy pracy nad kazaniem sięgnąć w zasadzie do całego ustępu Rz 8,1-25. Trzeba też zauważyć, że choć cały rozdział 8. uznać można – jak wspomniano – za tematyczną całość, to jednak wiąże się on organicznie z poprzednimi rozdziałami listu. W ramach tzw. części dogmatycznej dzieła Pawła szczególne znaczenie przypada ustępom Rz 5,1-11 oraz Rz 9 – 11. Rz 5,1-11 stanowi

kontynuację i pogłębienie przemyśleń zawartych w Rz 3,21 – 4,25 – wskazują na to centralne pojęcia takie jak *nadzieja, życie, miłość, Duch, śmierć*, które pojawiają się również właśnie w rozdziale 8. Ponadto rozdział 8. stanowi niejako pozytywną odpowiedź na refleksje Apostoła Narodów zawarte w rozdziałach 6 – 7, które ujęte są od strony negatywnej: Paweł przedstawia tu prawdę o wyzwoleniu chrześcijanina od niewoli grzechu, Prawa i śmierci, i w tym kontekście stawia fundamentalne pytanie: *Kto mnie wyzwoli (...)?* (Rz 7,24). W rozdziale 8. udziela na to pytanie odpowiedzi pozytywnej – tym, który wyzwala grzesznego człowieka jest Duch Święty, będący mocą zmartwychwstałego Chrystusa. Dzięki Duchowi Chrystus jest obecny w świecie i udziela wierzącemu mocy do kroczenia drogą wiary. Z powyższego wynika, że cała sekcja Rz 5 – 8 stanowi kompozycję pierścieniową.

Komentarz

W. 26. Wiersz rozpoczyna się w sposób wyraźnie wskazujący, że Paweł nie rozpoczyna nowego tematu, lecz kontynuuje swą refleksję zawartą w poprzednich wierszach: *Tak samo zaś i Duch przychodzi z pomocą w słabości naszej*. Apostoł Narodów wciąż zatem pozostaje na płaszczyźnie przemyśleń nakreślonych wcześniej – doczesne życie chrześcijanina związane jest z różnorodnymi trudnymi doświadczeniami, które powodują, że z tęsknotą, ale i z nadzieją oraz wytrwałością spogląda on w przyszłość oczekując dopełnienia się zbawienia. Paweł ani w tej części analizowanego wiersza, ani w poprzednich wywodach nie konkretyzuje, o jakie doświadczenia chodzi. Stwierdzenia te są zatem bardzo szerokie i dają możliwości różnorodnej interpretacji.

Z drugiej strony jednak po tym ogólnym początkowym stwierdzeniu apostoł przechodzi do konkretów – słabość czy też niemoc dotyka tego fundamentalnego wymiaru duchowego życia chrześcijanina, jakim jest modlitwa. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju doświadczenie jest wierzącym powszechnie znane. I ta „modlitewna niemoc” ujawnia się zwłaszcza w trudnych momentach życia. Wówczas, gdy jak pisze Paweł, człowiek nie wie ani o co się modlić, ani w jaki sposób to czynić, przychodzi z pomocą Duch Święty, czyli – wyrażając się w duchu teologii Apostoła Narodów – sam Zmartwychwstały w swej mocy, by człowieka wesprzeć. Grecki czasownik (*synantilambanomai*), który został tu oddany słowami *przychodzi z pomocą* posiada jednak dwa wymiary znaczeniowe. Z jednej strony zawiera myśl o współpodejmowaniu czegoś z kimś, w tym przypadku Ducha z człowiekiem, z drugiej

zaś prawdę o przejmowaniu czegoś za kogoś, a więc człowieczej modlitwy przez Ducha. Wydaje się, że Pawłowi chodzi tu o te dwa znaczenia równocześnie. Przychodzenie człowiekowi w chwili jego niemocy z pomocą przez Ducha stanowi niewątpliwą pociechę i źródło nadziei, niemniej jednak wierzący nie może zrzucić całej odpowiedzialności za życie modlitewne wyłącznie na Ducha Bożego. Sam również winien nieustannie podejmować wysiłki w tej mierze, mając w pamięci to, że przez cały czas ma wsparcie w Bogu.

Owo udzielanie pomocy przez Ducha Świętego Paweł opisuje w sposób, który przysparza pewnych trudności interpretacyjnych – (...) *sam Duch wstawia się za nami we wzdychaniach nie dających się wyrazić*. Greckie pojęcie *stenagmos*, przetłumaczone jako *wzdychanie*, może oznaczać również *jęczenie*. Chodzi więc o rodzaj pragnienia bardzo intensywnego i emocjonalnego. Sformułowanie to można rozumieć dwojako – albo chodzi o pragnienia, których nie wypowiada sam Duch, albo też o to, że Duch wypowiada za nas to, czego sami nie jesteśmy w stanie wypowiedzieć. Apostołowi Narodów chodzi tutaj jednak o to drugie znaczenie – ani sercem, ani umysłem wierzących nie jest dostępnych wiele prawd związanych z Bożą rzeczywistością, dlatego też nie są oni po prostu w stanie modlić się o to i w taki sposób, jak tego oczekiwaliby Bóg, i co odpowiadałoby w pełni Jego woli. W związku z tym człowiek potrzebuje pomocy Ducha Bożego, który zaniesie jego wołania przed Boga i sformułuje je w sposób należyty i godny boskiej czci oraz chwały.

W. 27. Wiersz ten potwierdza powyższą interpretację. Paweł nakreśla w nim relację Bóg – Duch Święty – człowiek. Z jednej strony wskazuje, że Bóg, określony tutaj jako *badający serca*, zna *zamysł*, *zamiar*, *dążenie* czy też *myśl* Ducha – takie znaczenia posiada występujący tu rzeczownik *fronema*. Bez wątplenia koresponduje on z występującym w wierszu poprzednim pojęciem *stenagmos*. Z drugiej strony zaś apostoł po raz kolejny wskazuje na wstawienniczą funkcję Ducha Bożego – wstawia się on za świętymi, czyli wierzącymi. Czyni to *kata theon* – wyrażenie to można interpretować jako *zgodnie z wolą Boga*, ale też jako *odpowiednio do Jego oczekiwań* czy też *w sposób, jaki Bóg chce*. W każdym razie Paweł podkreśla, że Duch Święty jest doskonałym orędownikiem i przewodnikiem dla człowieka, który nie tylko zna jego wszystkie potrzeby i pragnienia, ale też zanoszi je do Boga w sposób, jaki On tego oczekuje, a czego człowiek sam dokonać nie może.

W. 28. W wierszu tym, rozpoczynającym się od zwrotu *Wiemy bowiem*, Apostoł Narodów wskazuje na element pewności dotyczącej prawd, o których pisał wcześniej. Nie można wykluczyć, na co wskazuje wspomniany początek wiersza, że Paweł odwołuje się tutaj do jakiegoś już ukształtowanego pouczenia, którego znajomość zakłada u adresatów listu. Na pouczenie to składały się przypuszczalnie treści, jakie znajdują się w ww. 28a.29a.30.

W pierwszej części analizowanego fragmentu apostoł wskazuje na fundamentalną prawdę – (...) *miłującym Boga wszystko służy ku dobremu* (...). Wydaje się, że nie chodzi tutaj – jak chcą niektórzy egzegeci – o ideę jakiejś nagrody, którą wierzący otrzymują od Boga już w doczesności. Zdanie to należy odczytywać z perspektywy całego kontekstu – Paweł zdaje się tutaj po raz kolejny podkreślać, że tym, którzy miłują Boga, nawet najtrudniejsze doświadczenia życiowe służą ku dobremu, wzmacniają ich wiarę i ufność pokładaną w Bogu. Przede wszystkim jednak, co apostoł sygnalizuje w drugiej części tego wiersza, a rozwija w kolejnych, wierzący, nazwani tutaj *powołanymi według Bożego postanowienia*, winni zawsze pamiętać, co jest ostatecznym celem, a jednocześnie darem od Boga, który winien relatywizować doczesność z jej wszystkimi bolesnymi przeżyciami – jest to zbawienie i życie w bliskości Boga.

W. 29n. Wiersze te tworzą paralelizm klimaktyczny – Paweł stopniowo rozwija w nich swą refleksję na temat Bożego zbawczego działania wobec człowieka. W pierwszej kolejności – co bardzo znamienne – wzmiankuje o tym, że wierzący zostali przez Boga poznani. Myśli tej nie można interpretować w kluczu jakiejś filozoficznej teorii epistemologicznej, lecz przez pryzmat semickiej koncepcji poznania – poznanie to nie tylko czynność intelektualna, lecz jednocześnie głębokie zaangażowanie egzystencjalne. Innymi słowy, to nie tylko czynność intelektu, ale i serca. To, że wierzący w ten sposób zostali poznani przez Boga znaczy dla apostoła nic innego jak to, że bez jakiegokolwiek zasługi dostąpili łaskawego i miłosiernego daru zbawienia. Trzeba bowiem zauważyć, że gdy Paweł pisze o powołaniu przez Boga i o Jego poznaniu, wypowiedzi te sformułowane są w czasie przeszłym – w tę formę gramatyczną apostoł ujmuje także późniejsze refleksje. Chodzi zatem o czyn Boga, który miał miejsce tylko raz w przeszłości, ale rozciąga się on na teraźniejszość i przyszłość. Inaczej mówiąc, słowa apostoła dotyczące Bożego planu zbawienia posiadają wymiar uniwersalistyczny. Powołanie wierzących przez Ewangelię, ich usprawiedliwienie przez chrzest, zostały przez Boga zaplanowane od wieków, i wiodą one do ostatecznego zbawienia i otrzymania chwały.

Zwraca uwagę fakt, że w całym ten na wskroś teocentryczny tekst Paweł wtrąca – ww. 29b.c – ważną wypowiedź chrystologiczną. Chrześcijanie zostali przeznaczeni do tego, by upodobnić się do obrazu Syna Bożego. Nie ulega wątpliwości, że w tle tych słów stoi biblijna relacja o stworzeniu człowieka. Obrazem Boga miał być Adam, który jednak ze względu na swój upadek, sprzeniewierzył się temu powołaniu. Apostoł Narodów dlatego wskazuje, że to Chrystus jest tym obrazem Boga, jakim miał być właśnie pierwszy człowiek. Przede wszystkim zaś prawdę tę wiąże ze zmartwychwstaniem – powstały z umarłych Chrystus, jako

ostatni Adam (por. 1 Kor 15,45-47), jest obrazem Boga. Dla Pawła jest oczywiste, że skoro wierzący są związani z Chrystusem, to mają oni udział tak w Jego życiu jako Zmartwychwstałego, jak i w Jego istocie jako uwielbionego Boga.

Apostoł Narodów jednakże nie ma tutaj na myśli wyłącznie przyszłego powstania z martwych wierzących i dostąpienia przez nich chwały. Należy wszakże pamiętać, że słowa te kierował do chrześcijan znajdujących się w sytuacji ucisku, dlatego też, choć *explicite* na tym miejscu o tym nie wspomina, należy sądzić, że chodzi mu nie tylko o udział wierzących w przyszłej chwale, ale w całym (!) życiu Chrystusa, a zatem także w Jego poprzedzających uwielbienie cierpieniach. Droga chrześcijan jest drogą ścisłej wspólnoty z ich Zbawicielem, więc wiedzie do przyszłej chwały, ale usiana jest niekiedy bardzo ciężkimi doświadczeniami. O tym wierzący nieustannie powinni pamiętać i to powinno być źródłem ich nadziei i wytrwałości.

Dominik Nowak